

instytucji i stowarzyszeń. Na czoło wysuwa się rzecz prosta działalność samego Uniwersytetu, jako instytucji kulturotwórczej na obszarze całych obszarów zachodnich. W dyskusji zwrócił na to uwagę dr W. Korcz z Zielonej Góry, ale jego głos nie opublikowano. Zarysowała się więc tutaj poważna luka. Instytut Zachodni, chlubę ośrodka poznańskiego, krótko — zbyt krótko, jak na powagę zagadnienia, scharakteryzował Władysław Markiewicz (ss. 169-172); tymczasem sam „Przegląd Zachodni”, organ IZ, zasługiwał na osobny referat. Powszechne wykłady stanowią piękną kartę w dziejach Uniwersytetu, ale dotyczy to głównie okresu międzywojennego. Poprzez bibliografię pracowników uniwersytetów można jednak dojść łatwo, ile trudu oddali oni masowym środkiem przekazu (radio, prasa, telewizja, odczyty).

W sumie obie publikacje odsłoniły interesującą kartę z przeszłości Uniwersytetu, ale sam temat zasługuje na swego monografistę.

Gerard Labuda

*Uniwersytet Ziemi Zachodnich i Tajne Kursy Uniwersyteckie, 1939-1945. Pokłosie wspomnień.* Do druku przygotował Jan Wikarjak. Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, seria: *Dzieje UAM* nr 8. Poznań 1972, 292 ss.

O dziejach Uniwersytetu Poznańskiego w latach II wojny światowej i okupacji hitlerowskiej w Polsce istnieje już znaczna literatura. Liczne publikacje w postaci przyczynków, szkiców, artykułów, rozpraw czy wspomnień — rozsypanych po czasopiśmie naukowych — dotyczą zarówno losów uczelni i jej środowiska, jak też działalności niepodległościowej naukowców, w szczególności w zakresie tajnego nauczania. W tym ostatnim przypadku chodzi głównie o tajne szkolnictwo wyższe na terenie Generalnej Guberni.

Dzieje Uniwersytetu w latach wojny były już dwukrotnie przedmiotem syntetycznego opracowania, mianowicie z okazji najpierw 40-lecia, a niedawno z okazji 50-lecia powstania uczelni. To ostatnie opracowanie, pióra prof. Czesława Łuczaka, jest — jak dotychczas — najpewniejszym przedstawieniem losów ówczesnego Uniwersytetu Poznańskiego. Co do tajnego szkolnictwa najcenniejszą publikacją, jaką dotychczas Uniwersytet posiada, jest Władysława Kowalenki, *Tajny Uniwersytet Ziemi Zachodnich. Uniwersytet Poznański, 1940-1945* (Poznań 1961).

Publikacja recenzowana jest pierwszą tego rodzaju w piśmiennictwie przedmiotu, obejmuje bowiem wyłącznie wspomnienia i notatki o Uniwersytecie Ziemi Zachodnich i Tajnych Kursach Uniwersyteckich. Książka zawiera 54 pozycje. Są one rezultatem dwóch przedsięwzięć. Pierwszy zespół powstał w wyniku akcji, jaką wszczęła Komisja dla Historii Demokratyzacji Nauki i Tajnego Nauczania, powołana przez senat akademicki w listopadzie 1945 r., drugi zespół był wynikiem inicjatywy Uniwersytetu w roku jubileuszowym. Zaapelowano wówczas do uczestników tajnego nauczania z lat wojny i okupacji hitlerowskiej o wspomnienia.

J. Wikarjak — jako wydawca materiałów — dokonał oczywiście wyboru wspomnień oraz notatek. Praca nie była łatwa, o czym świadczy zróżnicowany pod względem treści i formy tekst książki. Są bowiem w niej i wspomnienia w sensie dosłownym, noty i notatki, sprawozdania, opracowania, a nawet listy. Słusznie pisze we wstępie wydawca, że niektóre sprawozdania noszą cechy dokumentów.

Niemniejsze trudności nastęrczała konstrukcja *Poktosia*. W książce J. Wikarjak podzielił materiał na kilka działów zasadniczych, mianowicie *Humanistyka i prawo na UZZ*, *Medycyna i farmacja na trzech uczelniach*, *Instytut Morski przy UZZ*, *Kursy uniwersyteckie w Kielcach* i *Kursy uniwersyteckie w Częstochowie*. Trzeba tu wyjaśnić, że kiedy wydawca pisze o medycynie i farmacji „na trzech uczelniach”, to chodzi o podziemny Uniwersytet Warszawski i tzw. Szkołę Zaorskiego. UZZ współpracował z nimi, koordynując wielorakie aspekty wspólnej działalności.

Praca zawiera jeszcze dwa rozdziały, mianowicie: *W obozach jenieckich* i *W szkolnictwie średnim*.

Pisze o nich J. Wikarjak we wspomnianym już wstępie, że „nie łączą się bezpośrednio z tematyką wymienioną w tytule”. W istocie jednak stanowią szczęśliwe uzupełnienie całości kształtu bardzo zresztą ciekawego problemu. Ma rację, kiedy dalej pisze:

„Postanowiliśmy jednak umieścić je tutaj dla podkreślenia różnorodnego charakteru działalności dydaktycznej pracowników Uniwersytetu, którzy w różnych miejscowościach Polski i poza jej granicami, gdziekolwiek się znaleźli, stawali w szeregach walczących o polską naukę, o polską literaturę. Ich różnorodna akcja, szczególnie zaś działalność Uniwersytetu Ziemi Zachodnich, sprawia, iż Uniwersytet Poznański mógł w roku 1969 obchodzić rzeczywiście pięćdziesięciolecie. Nie był to jedynie jubileusz wynikający z porównania dat 1919-1969, lecz podsumowanie i uczczenie nieprzerwanej działalności naukowej, dydaktycznej, społecznej”.

Analizując szczegółowo treść wspomnień poszczególnych części książki trzeba przyznać, że wydawca postąpił słusznie. Chodziło bowiem nie tylko o to, aby raz jeszcze przypomnieć najwyższe pod względem organizacji osiągnięcia konspiracyjne naukowego środowiska poznańskiego w UZZ, ale o cały dorobek tego środowiska we wszystkich formach tajnego nauczania.

Bogatą faktografię, wielorakość spostrzeżeń, ocen, opinii i zarejestrowanych zjawisk zapewnił książce przez to, że wybrał autorów nie tylko spośród środowiska naukowego, ale także spośród absolwentów, studentów, ludzi związanych z UZZ nieraz przez przypadek.

Autorzy 15 relacji, dotyczących nauk prawnych i humanistycznych na UZZ w Warszawie, to głównie profesorowie i inni samodzielni pracownicy nauki. Spośród nich na uwagę zasługują wspomnienia profesorów Uniwersytetu Poznańskiego: Mikołaja Rudnickiego, Kazimierza Tymienieckiego, Stefana Wierczyńskiego i Jana Zdzitowieckiego. Z relacji studentów wyróżnia się treścią oraz formą wspomnienie znanego literata i publicyisty Bogdana Ostromeckiego.

Wzajemne uzupełnienie się relacji wykładowców z relacjami słuchaczy-studentów daje plastyczny obraz tamtych czasów.

Z 17 relacji medyków i farmaceutów wszystkie pochodzą od wykładowców, z tym że autorów-lekarzy — głównie naukowców — jest aż 11, pozostali to chemicy i fizycy. Poznańskiemu środowisku dobrze znani są autorzy-profesorowie: Jan Krotowski, Józef Wiza, Jan Dobrowolski i Alfons Krause.

Natura studiów medycznych i przyrodniczych — tak odmiennych od humanistycznych — w okresie okupacji różnice te jeszcze pogłębiła. Jeśli komplety humanistyczne stanowiły „czystą” konspirację, to medyczne i fizyczne było można chociażby częściowo prowadzić w zakładach, klinikach, szpitalach czy innych insty-

tuczach, w których pracowali wykładowcy, najczęściej w zakresie swej specjalności (np. lekarze).

Brak w tej części *Pokłosis* relacji studiujących, niemniej bardzo kompetentne wspomnienia kadry naukowej dostatecznie wyraźnie ukazują warunki pracy i studiów młodzieży uniwersyteckiej w konspiracji.

Oczywista, zarówno pierwsza, jak i druga część przedstawionych wspomnień nie może pretendować do wyczerpującej charakterystyki całokształtu dorobku naukowego i dydaktycznego UZZ. W pewnym stopniu taką rolę spełnia jednak następna część *Pokłosis*, poświęcona Instytutowi Morskiemu.

Powstał on z inicjatywy jednego z organizatorów UZZ, prof. Władysława Kowalenki. Instytut Morski reprezentowany jest w *Pokłosiu* tylko przez dwie relacje, ale obie są świetne; pierwsza, historyka — dra Piotra Bogdanowicza i druga, wybitnego ekonomisty, zasłużonego po wojnie organizatora szeregu uczelni na wybrzeżu — prof. Bolesława Kasprowicza. Zwłaszcza relacja tego ostatniego w sposób najpełniejszy ilustruje wspaniały wysiłek konspiracyjny nauki o pionierskich ambicjach, tak później, po 1945 r., przydatnej w Polsce Ludowej. Te dwie relacje dają pełne wyobrażenie o tym, czym był Instytut Morski przy UZZ w warszawskiej konspiracji.

Kursów uniwersyteckich w Kielcach dotyczy pięć relacji — samych wykładowców, a kursów uniwersyteckich w Częstochowie także pięć, z tym że dwie są studenckie. Wszystkie stanowią materiał bardzo cenny. Zwracają tu uwagę wspomnienia prof. Juliusza Nowaka-Dłużewskiego oraz listy prof. Romana Pollaka do dr Stefanii Landówny. Pomysł opublikowania tych listów uznać trzeba za wręcz kapitalny. Są to ówczesne, po części zakonspirowane, wskazówki metodyczne przekazywane przez profesora z Warszawy do Częstochowy.

Obozów jenieckich dotyczy tylko jedna relacja, ale znakomita. Jak poprzednio dwie o Instytucie Morskim zastępują prawie monografię, tak tutaj obszerna relacja prof. Wiktora Steffena — filologa klasycznego — zastępuje nam opracowanie czy studium o tajnych kursach uniwersyteckich w obozach jenieckich w Brunszwiku i Woldenbergu, w których organizacji sam autor odegrał poważną rolę.

Ostatnia część *Pokłosis* zawiera dziewięć wspomnień o tajnym nauczaniu stopnia średniego, z tego sześć w Generalnej Guberni. Piszą na ten temat m. in. profesorowie: Witold Klinger, Jan Sajdak, Adam Skalkowski, Waclaw Skuratowicz i Jan Stoiński. Wszystkie relacje ukazują niezwykle bogate formy działalności pedagogicznej na tle trudnych, bardzo zróżnicowanych warunków życia.

Trzy ostatnie wreszcie pozycje — to wspomnienia tych, którym udało się pozostać na miejscu w Poznaniu (dwie relacje) i w Ostrowie Wielkopolskim (w tym przypadku prof. Jana Wikarjaka — wydawcy *Pokłosis*). Te trzy właśnie relacje są niejako wskaźnikiem różnic sytuacji okupacyjnej ludności polskiej w Generalnej Guberni i na terenach zachodnich i tym samym wskaźnikiem trudu w podejmowaniu akcji tajnego nauczania.

Wartość naukowo-poznawcza publikacji jest wielka; przypomina ona jeszcze raz w postaci bezpośrednich wypowiedzi twórców UZZ, uczących i studiujących, specyfikę wysiłku poznańskiego środowiska naukowego w Generalnej Guberni.

„UZZ była to instytucja osobliwa i jedyna chyba w swoim rodzaju — pisze we wstępie jakże słusznie J. Wikarjak. Wprawdzie w konspiracji działały w Polsce także inne wyższe uczelnie, jak Uniwersytet Lubelski, Politechnika Warszawska, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego i inne, ale UZZ powstał na wychodźstwie,

z dała od swych baz; zorganizowali go naukowcy oderwani od swych placówek, wyrzuceni z mieszkań, pozbawieni księgozbiorów i notatek, wyczuci często ze wszystkiego, co posiadali”.

To stwierdzenie koresponduje z informacjami dotyczącymi losów Uniwersytetu w czasie okupacji hitlerowskiej w Poznaniu i w Generalnej Guberni oraz charakterystyki (genezy i historii) Uniwersytetu Ziem Zachodnich. Na uwagę zasługuje też trafnie ujęta rola polityczna „Ojczyzny” — organizacji niepodległościowej wysiedlonych z ziem zachodnich Rzeczypospolitej.

Szkoda, że wydawca tego ujęcia nie rozwinął, gdyż przynajmniej 10 autorów — to członkowie „Ojczyzny”, pomijając tych, o których mowa we wstępie do *Pokłosia*. Brak też wzmianek w biogramach autorów o przynależności do tej organizacji. Tymczasem biogramy stanowią główną część wstępu, pozostała poświęcona jest sprawom edytorskim.

Oczywiście, wstęp do tego rodzaju wydawnictwa jest zawsze zagadnieniem otwartym; filolog klasyczny — jakim jest wydawca — widział go na swój sposób; historyk dziejów najnowszych — specjalista w zakresie problemów II wojny światowej i okupacji hitlerowskiej — pragnąłby przeczytać we wstępie szerszy zarys losów Uniwersytetu Poznańskiego oraz szersze spojrzenie na dorobek konspiracji oświatowej tej uczelni z uwzględnieniem całej bibliografii. Co prawda, we wspomnianej pracy Czesława Łuczaka opublikowanej w książce jubileuszowej Uniwersytetu sprawy te zostały z właściwą kompetencją omówione, niemniej *Pokłosie* jest publikacją autonomiczną i nic nie stało na przeszkodzie, aby we wstępie jeszcze raz przypomnieć całokształt problematyki okupacyjnej Uniwersytetu Poznańskiego.

*Pokłosie* zostało przygotowane do druku przez wydawcę z wielką troskliwością. Książkę zaopatrzone bowiem w cenne fotografie, fotokopie niektórych dokumentów związanych z tajnym szkolnictwem. Publikację uzupełnia indeks osobowy oraz streszczenia w językach obcych.

Książka sprawia duże wrażenie. Jest to oczywiście wynik wyboru materiałów. Został on dokonany nie tylko z wyczuciem naukowca, ale także ze zmysłem człowieka, który sam uczestniczył w przedstawianych wydarzeniach i położył wielkie zasługi na niwie tajnego nauczania. Było chyba celowym zamierzeniem prof. J. Wikarjaka napisanie wstępu w granicach koniecznej potrzeby, aby główny akcent położyć na samych relacjach i w ten sposób podnieść walory książki. Jeśli tak, to oczywiście osiągnął zamierzony cel. O książce tej można powiedzieć, że została przygotowana do druku z dyskretną serdecznością. Publikacja jest pięknym dokumentem do dziejów ówczesnego Uniwersytetu Poznańskiego.

Edward Serwański